

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 72. — We Wtorek dnia 26. Marca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Marca.

N. Pan raczył dozórca poborów Horn w Gransee dać order Orła Czerwonego 4. kl. Przybyli tu: JW. General-Porucznik i komenderujący 5tym dywizyjonem Brause, i General-Major i komenderujący 5tą brygadą obrony krajowej, von der Groeben, z Frankfurto.

Z dnia 24. Marca.

N. Pan raczył Assessora przy Sądzie wyższym krajowym, Augusta Kniese, mianować Radcą przy Sądzie Ziemiańskim.

Przybył tu: Xiążę Pückler-Muscau z Hamburga.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 27. Lut. (11. Marca.)

Reskryptem Cesarskim z d. 17. b. m. zostający w orszaku J. C. M. Gen.-Major Hr. de St.-Aldegonde mianowany kawalerem orderu S. Stanisława 1. klasy.

Ukazy Rządzącego Senatu: 1) 23. Stycznia b. r. (Z ogóln. zgrom. Departamentów Mo-

skiewskich.) Z objaśnieniem, że Kapłani niepowinni liczyć się do rzędu ludzi prostego rodu, gdyż Ukazem 22. Maja 1801. roku uwolnieni zostali od kar cielesnych, a Ukazem 29. Paźdz. 1827. dzieci ich kazano uważać na równi z dziećmi oficerów niższego stopnia. — 2) 13. b. m. (z 1. Depart.) O podwyższaniu śpiewaków Dworu, którzy już otrzymali rangę 12. klasy, aż do 9. klasy na mocy ogólnych prawideł. — 3) 14 b. m. (z tegoż Dep.) O zatwierdzeniu zawiązanj w Taganrogu na lat 5 kompanii zabezpieczenia okrętów. — 4) 16. b. m. (z tegoż Dep.) Z ogłoszeniem iż N. Pan zabronił, do nowych rozkazów, najmowania Finlandczyków do służby wojskowej, w zamian za rossyjskich mieszczan i włościan, obowiązanych dawać rekruta. — 5) tegoż dnia (z tegoż Dep.) O pozwoleniu włościanom z dóbr, należących do członków rodziny Cesarskiej, najmować w zamian za siebie do służby wojskowej ludzi stanów swobodnych. — 6) tegoż dnia (z tegoż Dep.) O niepotrącaniu nadal z pensyi żołnierzy morskich rang niższych, przy podwyższaniu ich za wysługę lat do stopnia oficerskiego, opłat ustanowionych i o darowaniu policzających się z tego źródła zaległości. — 7) 22go b. m. (z tegoż Dep.) Ustanawia się za prawidło: 1) Rozkaz Cesarski 18. Stycz. 1823. r,

o wydawaniu pensyi za zastępstwo miejsc wających, nierozciąga się na Adjunktów i Professorów nadzwyczajnych w medyko-chirurgicznych Akademjach: Petersburskiej, z Moskiewskim jej oddziałem, i Wileńskiej, dających lekcyę zamiast Professorów zwyczajnych, gdyż oni są tylko pomocnikami tych ostatnich, obowiązany mi w razie potrzeby zastępować i: 1) w dawaniu lekcyi; 2) wspomnianym Adjunktom i Professorom nadzw. zamiast pensyi Professorów zwyczajnych mają być wydawane jednorazowie, na przedstawieniu konferencyi, pieniądze z oszczędności od summ etatowych w miarę zasług, z tym wszakże warunkiem, iżby ilość tych nagród nigdy nieprzechodziła $\frac{1}{3}$ pensyi Professorów zwyczajnych; 3) jeżeliby ktoś niemający stopnia Adjunkta, ani Professora nadzwyczajnego, był użytym do dawania lekcyi, taki ma pobierać gażę naznaczoną przez konferencyę, za potwierdzeniem Ministra spraw wewn., mniejszą wszakże od pensyi Adjunktów.

N. Cesarz Jmć uznawszy za potrzebną dla dogodności w stosunkach handlowych z Królestwem Polskiem ustanowić, oprócz istniejących już gatunków srebrnej monety rosyjskiej jeszcze dwa nowe, jedną wartości $\frac{3}{4}$ rubla, a drugą $1\frac{1}{2}$ rubla, z napisem w językach ruskim i polskim, i poleciwszy Ministrowi skarbu sporządzenie i wypuszczenie takowej monety, rozkazał, 27. Stycznia b. r. Rządzącemu Senatowi podać o tem do powszechnej wiadomości.

N. Pan raczył podarować batalionowi strzelców Fińskich gwardyi, chorągiew ze znamieniem Sgo Jerzego i napisem: *za odznaczenie się w uskromieniu Polski w 1831. roku*; święty ten dowód łaski Monarszej oddany był 8. b. m. z przywoitym obrzędem batalionowi, zgromadzonemu w stolicy Finlandyi, Helsingfors.

Mohylewska Izba skarbowa ogłasza, iż od dnia 23. Kwietnia terażniejszego 1833. roku, oddają się w dwunastoletniąarendowną dzierżawę majątki, które należały do skassowanych rzymsko-katolickich klasztorów, a teraz postąpiły w zawiadywanie Izby skarbowej, położone w Mohylewskiej gubernii w powiatkach: Mohylewskim: Dominikanów Książęcych Bułyżyc 110; i Hołowczyńskich Stara wieś 62; Karmelitów Białynickich Techno 220 i Książęcych Górna Ulica 44; — w Kopyckim: Dominikanów Szklowskich Zamotie i Trośna 257; i Dudakowskich Dudakowicze 176; w Siennickim: Łukomlskich Franciszkanów: Miasteczko Łukoml z przynależnościami 84; Dominikanów: Bielickich Me-

szczyncy i Nereyta 64; Smoleńskich Parsznia 69, i Ostroweńskich Horodno 97; — w Czausowskim: Radomlskich Karmelitów wieś Radoml 11; — w Czerykowskim: Czausowskich Karmelitów Dobromysł i Horodec 345; — w Mściślawkim: Karmelitów Mazykińskich wieś Karniejewka 7; Mściślawskich Baskakowo 110, i Malatyckich Dominikanów wieś Ludohoszcz z folwarkami Hołowczycami 93 płci męskiej dusz. Termina targów 18. i 22. Marca b. r.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 27. Lutego. (Gaz. Rzqd.) — Oręż spoczywa, ale tém żywiej się toczą układy dyplomatyczne. Poseł francuzki zawarł z Portą konwencyą, w której jej nietykalność państwa Ottomańskiego i przywrócenie pokoju gwarantuje. Treść onęj następująca: 1) Kroki nieprzyjacielskie obu stron mają ustać na morzu równie jak na lądzie. 2) Ibrahim Basza ustąpi po odebraniu doniesienia o zawartej konwencyi, z tych części państwa Ottomańskiego, które po przywróceniu pokoju mają należeć do Sultana, jako też przed wybuchem wojny jego były własnością. 3) Flota rosyjska, przywołana przez Portę na pomoc, ma się z obrębu Bosforu oddalić. 4) Mehemed Ali otrzyma w lenność obwody St. Jean d'Acree, Jerozolimę i Tripoli od Porty. 5) Za to obowiązuje się Mehemed Ali, uznać Sultana zwierzchnikiem swoim i złożyć mu przepisaną przysięgę; powinien on, jak dawniej, słuchać rozkazów jego. 6) Porta ile możności starać się będzie ułatwić powrót wojska egipskiego. 7) Rząd francuzki przyrzeka wszelkiego dołożyć starania, aby ugody między Portą i Mehemedem Alim do skutku przyprowadzić, i pokój i swobody Wschodu pod opieką swoją ocalić. — To ma być osnową konwencyi, podpisanej przez Admirala Roussin i Efen-dego państwa. Odtąd nowęj tu nabierają otuchy; stolica zdaje się być zabezpieczoną, a pokój prawie już przywrócony. Wedle pogłoski upowszechnionęj, działa rząd francuzki w ścisłym porozumieniu z Mehemedem Alim. Chciał Wicekról podobno lennością całej Syrii być obdarzonym; stósownie do wymienionych artykułów musiałby jednak szczerą częścią Baszalicu tego się kontentować. Gdyby więc niezachodziło takie porozumienie, Poseł francuzki narażałby się na niebezpieczeństwo skompromitowania się w Kairze i wzniecenia nienawiści Mehameda Alego ku dworowi francuzkiemu, czego zapewne uniknąć nieomieszkał.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 14. Marca.

(Z *Gazety Szląskiej*.) — Fondy wczoraj ciągle spadały, tak dalece, że akcje banku się cofnęły aż do 1216; niemogliśmy dotychczas dowiedzieć się o przyczynie tego. Pogłoskom ku wytlómaczeniu zjawiska tego w obieg puszczoneym, niedajemy wiary. Mówią albowiem, że flota rossyjska w Bosforze miała być wzmocnioną, że znaczny korpus rossyjski wszedł w granice Multan i Besarabii w tym celu, aby przeprawiwszy się przez Dunaj i Balkan, albo na okrętach przez morze Czarne, zajęć stolicę państwa Turckiego. Wszakże pogłoski te dzisiaj też się utrzymują, choć nie się nieprzychyliło do potwierdzenia onych; przeciwnie papiery nieco w górę poszły, a akcje bankowe notowano dzisiaj na 1219.

Z dnia 16. Marca.

(Z *téjże gazety*.) — Wczoraj wiele tutejszych domów handlowych odebrało listy z Tryestu, donoszące o przybyciu także dwóch okrętów z Smyrny, które przywiozły wiadomość, że miasto to przez wojska egipskie zajęte zostało. Więść ta, stwierdzająca pogłoski wczorajsze, tak niekorzystnie działała na kursy, że akcyi bankowych za 1216 nabyć można było. Dzisiaj nadeszły znowu listy z Tryestu, potwierdzające wczorajsze doniesienia o zajęciu Smyrny przez Egipcyan; *) ponieważ jednak dzisiaj także zwyczajną pocztą z Stambułu odebraliśmy listy z wiadomościami, brzmieniem w sposób pokój zwiastujący, przewyższyły te znaczenie przypisywane listom z Tryestu i tak akcje znowu w téj chwili się podnoszą.

N i d e r l a n d y.

Z Amsterdamu, dnia 18. Marca.

Na giełdzie dzisiejszej było wiele fondów do nabywania. Otrzymało albowiem wiadomość z Londynu, że połączona eskadra angielsko francuzka do morza północnego wyruszyła; **) co większa, są nawet tacy, którzy powiadają, że ją już widzieli nad brzegami naszymi. Wedle listów prywatnych z Londynu, tchną wprawdzie instrukcyje Pana Dedel duchem pokoju, niepodawają jednak poręki ostatecznego załatwienia całej sprawy.

*) Przeciwnie donosi Korresp. Norymb.: „Admirał Roussin odbiera najświetniejsze dowody przychylności Wielkiego Sultana i ciało dyplomatyczne winszuje mu szczęścia. Wojsko Ibrahima wyruszywszy z powrotem z Karahissar, cofa się dalej do Egiptu.

**) Wiadomość ta prawdziwa, ale w Londynie żadnego jej nieprzypisywano znaczenia. (Gaz. Rz.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 14. Marca.

Dzisiaj toczyły się badania zamachu z dn. 19. Listop. Kommissarz policyi Nay oświadcza, że dn. 14. i 15. Listop. dwie osoby Cartineau i Collet zgłoszwszy się na policyi doniosły, że indywidua Giroux, Billard i Bergeron, spisek uknuły, aby Króla dn. 19. Listopada zanordować, i że chcieli użyć do tego broni, inogaczej być łatwo pod surdudem ukrytą. Broń ta miała być chowaną u kupca korzennego Billard na ulicy Cherche. Znalezione też tam istotnie karabin, złożony teraz w biorze sądu. — Bergeron: „Jeśli świadek już d. 14. o spisku knutym był zawiadomiony, dla czegoż niearesztowano mię? Przynajmniej było powinnością policyi d. 19. Listopada na wszystkie kroki moje uważać. Dla czegoż, pytam się, zezwoliła ona, żem jeszcze aż do 24. wieczorem, wolno po mieście przechadzać się mógł? Wynika, że Panowie agenci policyi udział mają w domniemanéj zbrodni mojej. (Poruszenie między słuchaczami.) Karabin ten należy do jednego z uczniów moich (Bergeron albowiem mienił się być bakalarzem), jest on bawidtem, które dla niego naprawić miałem.“ — Prezes: „A dla tego Pan go zaniósł do kupca korzenniami handlującego?“ — Bergeron: „Niewypadało go do pensyi mojej przynieść.“ — Pan Nay: „Przez podwójny szpaler żołnierzy wszelkim zadość uczyniono środkom ku ocaleniu osoby Króla. Niegodziło się oraz, przez innóstwo przyaresztowań trwogi i zamieszania nabawić całą publiczność.“ — Obrońcy obżalowanego Bergeron, Pana Joly, odpowiedź ta niezaspokoiła. Przeczytał on list, stosownie do którego sama policya zeznaniem osób Cartineau i Collet niedowierzała. — Badało następnie Colleta; wytrwał on w oświadczeniu swoim, że ci trzej wymienieni, Giroux, Bergeron i Billard, już przed 3. tygodniami jego samego w spisek wciągnąć usiłowali. — Pan Joly żąda, aby przeczytano list, pisany przez Colleta dn. 15. Grudnia, końcem cofnięcia własnego zeznania. — Collet: „List ten wprawdzie podpisałem, ale go niepisałem, Pinel (udział mający w zaskarzeniu) go własnoręcznie ułożył. P. Joly zaprzecza temu. Cartineau oświadcza, że doniesienie o spisku odebrał od Colleta. — Billiard, kupiec korzenniami handlujący, powiada, że nie niewiedziak o wypadkach dn. 19. Listop., kiedy dnia tego siedział w więzieniu. Broń tę oddano mu do naprawy; oświadcza, iż to fałsz, że naboje rozdzielano między członków towarzystwa przyjaciół ludu. — Prezes: „Panie Bergeron, WPan to jednak przyznałeś!“ — Berge-

ron: „Cieżyło na mnie zbyt ogromne oskarżenie, aby uważać na tak blahe rzeczy. Zniecierpliwiony, ponieważ mięsto razy pytało, czy Króla zamordować chcieliśmy; odpowiedziałem: Rozumiecie nareszcie, co wam się podoba. Wszakże zasadami republikańizmu przejęci, wcale byśmy do tego niezmiernie, przestalibyśmy na tém, aby Króla z bogactwami swemi z kraju wypędzić!“ — Collet oświadcza, że Billard go zniewolił do odwołania pierwszego zeznania. Ten zaś przeciwnie rozumie, iż to śmieszniejszą rzeczą; nikogo albowiem przymusić niemożna, aby pięć albo sześć listów pisał. — Następnie przystawiono znowu świadka Rocton, który dniem przedtém był zeznał, że dnia 19. Listop. dwa pistolety znalazł na Pont neuf, że zaś te, które mu teraz pokazano, inne były. Wystąpił on z dziwną zuchwałością, i spoglądał na przysięgłych z nadętą miną. — Prezes: „W Panu mi na piśmie oświadczyłeś, iż chcesz zeznanie swoje wczorajsze zmodyfikować. Pamiętaj, że nowe zeznanie będziesz musiał przysięgą stwierdzić. — Rocton z wymuszoną powagą: „M Panowie przysięgli, faktygi podróży i świadectwo doktorów dowodzą mego wyzdrowienia. A więc niechże się stanie! Pan Generalny Prokurator w akcie oskarżenia powiada, że przybył do Paryża niewiedząc dla czego, i że przebywam w Paryżu, nieoświadczać, dla jakiej przyczyny! Cóżto się znaczy? Niepowiedziałemżeż wyraźnie, że się zaprzyjaźniłem z Panią Péronnet, i że sobie postanowiłem (que je m'y proposait) zostać u niej, dopóki bym niepoznał wszystkich osobliwości stolicy. Któż więc śmie wyznać, że Rocton niewie, dla czego bawi w Paryżu? Niebójcie się, Rocton jeszcze nie w ambarasie! (Śmieszna ta dziwna obrona wzbudziła śmiech powszechny.) Przy palais Royal spotkałem Pana Kommissarza Marut de l'Ombre. „Dobry dzień, Panie Rocton!“ — „Dzień dobry, Mośpanie, ja Waszeci nieznam.“ — „Niechciałbyś Pan z łaski swojej pojsć ze mną na policyę?“ — „Gzemu nie.“ — Zaprowadzono mię więc tamże. Zastaję tam kilku ludzi, a Prefekt pyta się mnie: „Pan znalazłte pistolety? Powiedz nam, komuś je dal?“ — „Mój Panie Prefekcie, niełękam się ani śmierci, ani katuszów, powiedziałem prawdę!“ — „Cofasz Pan słowa swoje?“ — „Bynajmniej!“ — „Jesteś u Prefekta, pamiętaj!“ — „Zaden Prefekt mnie poniżyć niemoże!“ — „Prawda Panowie, że niepoznał nanowo Kommissarza policyi w płaszczu, któremu pistolety wręczyłem; wiem tylko, że czarna suka obok niego była. Wszakżeż opisywałem młodego oficera z wąsikami, a tu przedstawiają mi olbrzy-

ma gwardzistę, z brodą jak Turek, przynajmniej z lat 50 mającego! (Śmiech.) Naturalna, że tego niepoznałem! — Widząc, że papiery moje zaczynają upadać i sprawa się pogorsza, udałem się do Głnego Prokuratora; powiedział mi, ale grzecznie, to prawda: „W Pan oświadczasz, żeś pistolety pochwytał? Zapewne widziałeś, jak je inni podjęli. Niewstrzymujemy Pana w Paryżu.“ — „Co, ja miałem pochwytać pistolety, które inni pochwyтали? Przecież toby podejrzenie na mnie ściągnęło — a na honor powiadam, że natenczas jeszcze ani kropelki niełyknął. (Śmiech.) — Wiedząc, odpowiedziałem Prokuratorowi, że m krępy pacholek i że m passionat, jak gdyby mię wszyscy dyabli kusili. (Ogromny śmiech.) Opisałem ci dokładnie pistolety.“ — Prezes sądu widząc, że publiczność przez dziwny sposób tłómaczenia się tego awanturnika w najwyższym stopniu była rozśmieszoną, powiada: „Świadek Rocton może się oddalić!“ — Rocton (oddalając się): „Przysięgam na honor, na Boga — przed temi damami — (Okropny śmiech.) — — Występuje świadek Jonety, żołnierz: „Dnia 19. zrana zaprosił mnie Planel (w oskarżeniu udział mający), o godzinie pół do drugiej z Bergeronem w Palais Royal na śniadanie. Zapomniałem o tych zaprosinach. Na pont Royal spotkałem Planela, który się był właśnie rozstał z Bergeronem. Powiadał mi, że Bergeron, jak gdyby oszalał, targnąc się postanowił na życie Króla, grożąc mu (Planelowi), iż mu da policzkę, gdyby miał powątpiewać o stałości zamiarów jego. Wkrótce potem spotkaliśmy młodego mężczyznę, o którym się potem dowiedziałem, że się zowie Delaunay; powiadał nam, że wystrzelono do Króla, że sprawca uszedł, zostawiwszy jednak dwa pistolety. Przy Pont neuf spotkał nas Benoit, który nam powiedział, że Bergeron z zimną krwią strzelił. Udaliśmy się potem do Pani Lucas, która wedle oświadczenia swego widziała Bergerona przed oknami przechodzącego.“ — Świadek powiada potem, że inną osobę mylnie zamiast Bergerona ująć chciano, i że mu grożono, jeśli by nie cofnął zeznania swego. O przyrzuceniu osoby fałszywej doniósł mu Planel. — Prezes: „Cóż na to odpowiadasz Bergeronie?“ — Bergeron: „Nic zgola, bo chcę zatrzymać spokojność moję; niemógłbym zaś zostać spokojnym, gdybym miał odpowiedzieć.“ — Benoit: „Nieznam ja wcale Janetego; byłoby niedorzecznością, gdybym mu takich miał udzielać szczegółów, jakie on podaje.“ — Pan Joly uważa, że świadek Janetego niczego sam naocznie niewidział, lecz, że przestaje

na doniesieniu o rozmowach i pogłoskach, którychby się osoby, mające styczność z niemi, łatwo wypierać mogły. — Tak sessyą solwano.

Panna Kersabiec, znana towarzyska Xiężny Berry, tudzież Panny Duguigny z Nantes, w których domu Xiężna została aresztowana, przybyły do tutejszej stolicy.

Akademia umiejętności moralnych i politycznych składać się ma z 30 rzeczywistych akademików, 5 wolnych akademików i 5ciu członków zagranicznych. Liczba korespondentów, wybranych z pomiędzy Francuzów i cudzoziemców, niemoże być inniejszą jak 30, ani większą nad 40. Aby być rzeczywistym lub wolnym akademikiem, trzeba być rodowitym Francuzem i mieszkać w Paryżu. Akademia odbywać ma w każdą sobotę posiedzenie, na którym znajdować się mogą członkowie i korespondenci innych wydziałów Instytutu, autorowie dzieł, za które przyznano nagrodę, mężowie uczeni tak krajowi jak zagraniczni, którzy napisali dzieła o moralności i polityce, oraz Professorowie szkół wyższych. Co rok w Kwietniu będzie publiczne posiedzenie.

Na sessyi Izby Parów d. 10. b. m., General Mathieu Dumas radził imieniem Kommissyi przyjąć projekt do prawa względem pensyi dla tych, którzy zburzyli Bastylią. Zdawano następnie sprawę o podanych petycyach. Petycją 106 mieszkańców miasta Nantes, protestujących przeciw stanowi obłężenia zachodnich departamentów, i przełożenie Podpułkownika Lacroix o przywrócenie orderu Sgo Ludwika, odesłano do Prezesa Rady Ministrów. Zajmowała się potem Izba projektem względem nowej księgi dla osad, i na wczorajszym posiedzeniu przyjęła go większością 118 kreszek przeciw 5.

Z dnia 16. Marca.

Ciągle się jeszcze toczą badania sądu Assyzów w sprawie obżalowanych z dn. 19. Listop. (Wyjątki dalsze z działań tych, mało co ciekawych, umieści Redakcyja w jutrzejszym numerze tej gazety)

Gazette opiewa: Goniec nadzwyczajny przywiózł dzisiaj do poselstwa hiszpańskiego wiadomość, że Dom Pedro opuściwszy Porto, na okręcie angielskim szukał schronienia. (?) — Królowa hiszpańska ma być przy nadziei (PP); zdrowie Króla pogorszyło się. — Proces pasażerów statku „Carlo Alberto,” toczący się przed sądem Assyzów w Montbrisson, dn. 13. b. m. jeszcze nie był rozstrzygnięty; znaczna liczba obywateli z okolic przyjeżdżających, aby

się przysłuchiwać rozprawom sędziów i adwokatów, miasto to smutne nadzwyczajnym darzy życiem.

Portugalia.

Pismo prywatne z Porto pod dn. 21. Lut., zamieszczone w gazecie Londyńskiej Morning-Herald, wyraża: „Pogoda tu w ostatnich czasach bardzo nam niesprzyjała i obawiamy się nie bez przyczyny, że statek parowy mający na pokładzie żołnierzy dla Dom Pedra, zatonał. Anglicy zaczęli się buntować, ale cząstkowe wypłacenie zaległego żołdu trochę ich zaspokoilo. Obrazili oni przez postępowanie swoje bardzo Marszałka Solignac. — Gdy w sobotę zeszlą Anglik, kupiec tu mieszkający, przy stole siedział, przez kulę armatną, która wpadła do pokoju, tak został w ramię raniony, iż amputacyja nastąpić musiała. Nieuległ jednak operacyi. — W poniedziałek odbyła się rada wojenna, której wyrok, że nowe uderzenie na reduty Miguelistów nie da się wykonać bez wielkiego niebezpieczeństwa, w powszechności znajomy. Naprzeciw Congregados i Bomsfin wystawili Migueliści baterye, ukończywszy już prawie zupełnie swoją linię cyrkumwalacyjną. W tym momencie widzimy przed zasypem portu 38 okrętów. Niebytność albowiem eskadry przed Portem (Admirał z powodu nadzwyczajnej nawalności ujrzał się być w konieczności szukania schronienia w zatoce Vigo) wprawila Miguelistów w możność wysadzenia na ląd wszystkich dział, które na statkach nadbrzeżnych z Lizbony sprowadzić mogli; wazakże pogoda, jak się zdaje, teraz znów lepsza, a tak po powrocie eskadry naszej spodziewamy się także łatwiejszych dowozów żywności, na której nam bardzo zbywa.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Marca.

Posiedzenie Izby niższej z dnia 11. Marca. Na dzisiejszej przedpołudniowej sessyi postanowiono te tylko przyjmować petycye, które się ściągają do bilu względem rozruchów irlandzkich, ponieważ Izba w ciągu dnia tego drugim odczytaniem onego zająć się miała. Pan Cobett sam przełożył Izbie 30 takich petycyi oświadczając, że liczba ich nierównieby była większą, gdyby nie był odesłał niefrankowanych. Niechciał on (mówił między innemi) wyszczególnieniem tych prośb nudzić członków Izby; uważał tylko, że jedna z pomiędzy nich długości miała stóp 130 (Śmiech), i wskazując na ogrom innych, utrzymywał, że środek w mowie będący, wzbudza nieukontentowanie większej części poddanych. Ioni członkowie irlandzcy podobne przekładali petycye.

— Przy zagajeniu sessyi po południu Lord Althorp, przekładając bil dotyczący się reformy kościoła irlandzkiego, wniósł, aby go teraz zaraz pierwszy raz przeczytano, ja w przyszły wtorek powtórnie. Pierwsze odczytanie uchwalono natychmiast. Zaś gdy przystąpiono do pytania, czyby bil na środę miał drugie otrzymać odczytanie, powstał Sir Robert Peel z miejsca i protestował zapalczywie przeciw temu. Mówił, że skwapliwość taka jest szkodliwa i że trzeba członkom dość zostawić czasu, aby się dokładnie i z potrzebną spokojnością unysłu nad środkiem przedłożonym mogli zastanawiać. Takiej propozycyi, jaką teraz szlachetny Lord uczynił, niesłyszano jeszcze nigdy w Izbie niższej i nigdy rząd takiej się po niej niespodziewał lekkomyślności. Przed pierwszym odczytaniem bilu dotyczącego się przytłumienia rozruchów, 5 nocy strawiono na dyskusjach, a na pierwsze odczytanie obecnie wniesionego, zezwolono też bez żadnej trudności. Niezamierza on (mówca) bynajmniej ramować postępów bilu kościelnego, odwołując się jednak do rzetelności i słuszności Lorda Althorp wzywa go, aby do zdania jego (Peela) przystąpiwszy, odczytanie drugie na poniedziałek przyszyły odłożyć. Bil ten albowiem tak rozciągle obejmuje reformy w własności kościelnej, iż go wypada z największą rozbiierać ostrożnością, kiedy przeciwnie zbyt często kwapienie się niewynagrodzone mogłoby za sobą pociągnąć szkody. — Lord Althorp odrzekł, że członkom już oddawna zasadnicze prawa bilu wniesionego dokładnie są znajome; zdaje mu się więc, że wyznaczony czas do środy, dostateczny do osądzenia onego, iż następnie wniosku swego niecofa. Pan Baring wspierał wniosek Pana Peela, gdy przeciwnie Lord John Russel temu się sprzeciwiał. Przy głosowaniu wykazało się:

Za wnioskiem Pana Robert Peela . . . 46 gł.
przeciw onemu 187 —

Większość więc na stronie Ministrów 141 gł.

początek drugie odczytanie bilu na pozajutro wyznaczono. Następnie toczyły się obrady nad drugim odczytaniem bilu dotyczącego się przytłumienia rozruchów irlandzkich. Pan C. Buller w ogólności powstawał na bil, twierdząc, iż w każdym względzie na to jedynie się zda, aby klęski w Irlandyi zwiększyć i nieład do wyższego jeszcze doprowadzić stopnia. Przełożył poprawkę, aby Izba oświadczyła, iż skłonna wprowadzić do powiększenia władzy rządu, końcem nadania większej sprężystości kryminalnemu sądownictwu w Irlandyi, że wszelako o konieczności przedłożonych zniewa-

lających środków przekonać się niemoże. Lord Morpelt oświadczył, iż poczytuje za powinność wspierać bil wniesiony, rozumiejąc, iż jedynym jest środkiem ku uśmierzeniu bezprawii i zabezpieczeniu własności spokojnych mieszkańców. Innym mówcom Izba znużona, jak się zdawało, rozwickłością obrad, mało udzieliła uwagi, a jednemu z pomiędzy nich, Panu Lalor, przerwano w sposób tak nieprzyzwyczajony i hałasujący, iż o odroczenie Izby wniosek uczynił, który też Pan Cobbet popierał. Pułkownik Dawis ostro powstał na te odroczenia, nazywając one obrazą Izby i oświadczał, iż sam przynajmniej gotów dosiedzieć i uważać na miejscu swoim aż do jutrzejszego wieczora, by tylko takich odroczeń uniknąć. Podobnie też Lord Althorp przeciw wnioskowi się oświadczył, kiedy łatwo pojąć można, że godniewe obrady nad zasadniczym prawem bilu, cierpliwość i uwagę Izby wyczerpały. Sprzeciwia się następnie ile możności przedłożeniu takowemu. Przeważnie też P. Lalor wniosek swój cofnął. Zanim przyszło do głosowania, wystąpił jeszcze P. O'Connell oświadczał, iż na powtórne odczytanie bilu na żaden sposób zezwolić niemoże, gdyż go uznaje równie w zasadach, jak w skutkach zagubnym i oburzającym. Przy przegłosowaniu pokazało się:

Za drugim odczytaniem 363 głosów,
przeciw temu 34 —

Większość na stronie Ministrów

za drugim odczytaniem . . . 279 głosów.
Odczytano następnie bil po raz drugi i postanowiono, aby w przesłą środę przechodził przez wydział.

Gazeta Globe umieściwszy odpowiedź rządu niderlandzkiego na notę Anglii i Francyi z d. 14. Lutego, wyraża; „Ogłaszamy tę odpowiedź dla tego, iż to sobie za powinność poczytujemy, nie zaś w przekonaniu, aby rzuciła jakie nowe światło na istniejące zatargi. Pokładają nadzieję w posłannictwie Pana Dedel i mniemają, iż ono przywiedzie do niezwłocznego porozumienia z Wielką Brytanią i Francją, i że wtenczas nastąpi także approbacya trzech innych mocarstw.“

Donoszą z Portsmouth pod dniem 10. b. m. „Statek wojenny „Clío“ popłynął przed niejakiem czasem do wysp Falklandzkich, celem zajęcia ich w posiadłość; tam także udał się okręt 28działowy „Tyne.“ Jestto skutkiem sporu między Rzeczpospolitą Buenos Ayerską i Ameryką północną; obadwa te kraje chcą posiadać wspomniane wyspy, lecz z rozkazu rządu angielskiego, okręty nasze wojenne zaj-

mują je w posiadłość; gdyż Anglia ma da-
wniejsze prawo do nich, niż obadwa rzeczono-
kraje.“

Gazeta literacka zawiera następujące
szczegóły o doniesioném niedawno odkryciu
nowego stałego lądu: „Kapitan Biscoe na bry-
gu „Tula,“ w towarzystwie kutra „Lively,“
odkrył kraj ku biegunowi południowemu.
Obadwa te statki należą do Panów Enderbys,
którzy znaczną liczbę okrętów wysyłają na po-
łów wielorybów. Szczegóły tego odkrycia zo-
stały udzielone Królewskiemu towarzystwu ge-
ograficznemu. Mniemają, iż kraj odkryty na-
leży do wielkiego stałego lądu, rozciągającego
się od 47° 50' długości wschodniej do 69° 29'
długości zachodniej, czyli od stopnia długości
Madagaskaru przy południowym Spokojnym
Oceanie do stopnia długości przylądka Horn.
Dnia 28. Lutego 1831. Kapitan Biscoe odkrył
ten kraj, i przez następny miesiąc zostawał
w bliskości jego. Postrzegał wyraźnie czarne
wierzchołki gór; lecz z przyczyny lodu mógł
się tylko zbliżyć o mil 30. Stały ląd odkryty
pod 47° 30' długości wschodniej i 66° 30' sze-
rokości południowej, nazwano krajem „En-
derby;“ można było widzieć przestrzeń jego
rozciągającą się blisko 300 mil. Położenie gór
jest w stronie wschodnio-południowo-wschodniej.
Z powodu chorób ludzi okrętowych, Kapitan
Biscoe był zmuszonym wrócić do cieplejszych
okolic. Zimował w kraju Vandiemien, i tam
połączył się z kutrem, który burza od niego
odłączyła. W Październiku 1831. popłynął
Biscoe do Nowej Zelandyi. Na początku Lu-
tego 1832. znajdował się blisko ogromnej góry
lodowej, kiedy właśnie z wielkim hukiem pę-
kała. Dnia 15. tegoż miesiąca ujrano ląd
w stronie południowo-wschodniej pod 69° 29'
długości zachodniej i 67° 15' szerokości po-
łudniowej. Pokazało się, iż to była wyspa nie-
daleko stałego lądu, który teraz można nazwać
„stałym lądem południowym.“ Na tej wyspie,
odległej blisko 4 mile od brzegu, jest wysoki
wierzchołek góry, a przy nim sterczą niektóre
mniejsze; najwyższy wierzchołek był okryty
w trzeciej części małym śniegiem, a w dwóch
trzecich częściach grubym. Wierzchołki mają
kształt kręgli. Wyspę tę nazwano na cześć
Królowej „wyspą Adelajdy.“ W stronie po-
łudniowej o 90 mil dają się postrzegać góry.
Dnia 21. Lutego 1832. wylądował Kapitan
Biscoe w obszernej zatoce stałego lądu i zajął
go w posiadłość imieniem Króla Wilhelma
IV. Kraj ten wystawia bardzo smutny widok;
niema tam żadnego śladu życia zwierzęcego
i roślinnego. Na przyszłość ta część stałego
lądu nosić będzie nazwisko *Grahama.*“

Z dnia 14. Marca.

Wczoraj zamieniła się Izba w wydział nad-
bilem, dotyczącym się przytłumienia rozru-
chów w Irlandyi. Lord Althorp wniósł po-
prawkę, aby żaden oficer niższą od Kapitana
rangę mający, niezasiedała ani głosu niemiał
w sądach wojennych. P. O'Connell i przyja-
ciele jego sprzeciwiali się tej poprawce, którą
jednak ze znamienitą większością głosów przy-
jęto. Wiele poprawek Pana O'Connella i jego
stronników dotyczących się pierwszego rozdzia-
łu czyli klauzuli bilu, zostało odrzuconych,
a dalsze obrady w wydziale, na przyszły piątek
odłożono.

Pan Dedel przybył tu wczoraj z Hagi.

Lord Durham, Minister Stanu i Tajny Za-
chowawca pieczęci, prosił o uwolnienie od
służby. Globe przypisując jego zrzeczenie
się jedynie tylko nadweryżonemu stanowi
zdrowia, zbija poprzednio wnioski, któreby
stał można było wprowadzać, jak gdyby mię-
dzy członkami gabinetu panowało nieporozu-
mienie. Przeciwnie donosi Standard, że
istotnie między Lordem Durham i teściem je-
go, Lordem Grej, znaczne od niejakiego cza-
su zachodziły zaręgi i to wystąpienie niemy-
lnie hasłem się stanie do większych zmian w ga-
binecie.

Kuryer zbija w dzisiejszym numerze pogło-
ski, krążące o wyjeździe Dom Pedra z Porto.
Wprawdzie zdaje się być pewną, że wojsko
Konstytucjonistów dla niedostaku wszelkiej
żywności i zapasów, wiele bardzo cierpi, ale
przyjaciele byłego Cesarza jeszcze niepostradali
wszelkiej nadziei, rozumiejąc, że zapasy
w drodze będące, jeszcze w sam czas nadejdą,
aby Generała Solignac wprawić w możliwość
rozpoczęcia działań zaczepnych i nadania tak-
im sposobem stanowi rzeczy innej postaci.

OBWIESZCZENIE.

Do zadzierzawienia dobr Wierzeń i Grze-
bieniska do pozostałości Wawrzyńca Starzeń-
skiego należących w powiecie Bukowskim po-
łożonych, na lat trzy od S. Jannar. b. aż do te-
go czasu 1836. wyznaczonym został termin
przed Deputowanym Sędzią Brückner na
dzień 11. Maja 1833.,
przed południem o godzinie 10. w naszym lokalu
sądowym.

Dzierzawy ochotę mających na tenże termin
z tym oznajmieniem wzywamy, iż warunki
dzierzawne w Registraturze przejrzane być
mogą.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek fiskusa wzywają się następnii z powiatu Inowrocławskiego w roku 1829. wyszli kantonieści:

- 1) Wojciech Błażejowski z Batkowa,
- 2) Józef Kubiszewski z Raszkowa,
- 3) Paweł Mazur z Brześcia,
- 4) Jan Majewski z Branna,
- 5) Franciszek Kręzelewski z Chełmców,
- 6) Karol Pogorzelski z Chełmców,
- 7) Paweł Wierzkowski z Cieślina,
- 8) Andrzej Nowakowski z Dobska,
- 9) Antoni Matulek z Dziewa,
- 10) Andrzej Nowak z Głębokiego,
- 11) Fryderyk Hahn z Gniewkowa,
- 12) Karol Adamiecki z Gniewkowa,
- 13) Andrzej Bandczak z Janocina,
- 14) Szymon Karczewski z Janocina,
- 15) Karol Hackbarth z Jeziorków,
- 16) Franciszek Kreplewski z Kobelnicy,
- 17) Wojciech Panacki alias Marolewski z Kruśnicy,
- 18) Jan Karcz z Łagiewników,
- 19) Michał Dombrowski z Lachmierowiców,
- 20) Wawrzyn Rozwodowski dito
- 21) Piotr Nowicki z Lissewa,
- 22) Jakób Sikorski dito
- 23) Franciszek Teszke z Lissewka,
- 24) Andrzej Jozwiak z Ludzisków,
- 25) Michał Zielhke dito
- 26) Józef Bubacz z Milewa,
- 27) Franciszek Rembinski z Molsdorsowa,
- 28) Wawrzyn Gurzynski z Nowejwsi,
- 29) Piotr Orlik z Nożyczyna,
- 30) Marcin Cyganek z Ośniszczewka,
- 31) Jakób Lewandowski z Popros,
- 32) Paweł Sołtysiak alias Barczak z Popros,
- 33) Jan Chwiałczak z Parchania,
- 34) Wawrzyn Jobszyński z Parchania,
- 35) Antoni Woźniak dito
- 36) Bartłomiej Polanowski z Pierania,
- 37) Sebestyan Badyński z Popowiców,
- 38) Tomasz Worchowski dito
- 39) Krzysztof Siekierski z Przybysławia,
- 40) Kazimierz Marszałowski z Sierakowa,
- 41) Wojciech Mazurkiewicz dito
- 42) Mikołaj Król z Skalmierowic,
- 43) Szymon Wawrzyniak ze wsi Mały-Sławsk,
- 44) Tomasz Arkuszewski z Strzelna,
- 45) Michał Rolirad z Szymborza,
- 46) Kazimierz Kaczorowski z Turzany,
- 47) Karol Walentowicz z Wierzehosławic,
- 48) Tomasz Jędrzejczak z Włostowa,
- 49) Walenty Popławski dito
- 50) Michał Wiśniewski z Batkowa,

- 51) Antoni Przybylski z Batkowa,
 - 52) Wawrzyn Skazinski dito
 - 53) Marcin Kmiec z Bacharcia,
 - 54) Daniel Krueger z Broniewa,
 - 55) Fryderyk Wilh. Kerber z Broniewa,
 - 56) Marcin Janutowski z Gęzawa,
 - 57) Szczepan Balarzak z Inowrocławia,
 - 58) Jan Szymczak ze wsi Karsk,
 - 59) Jan Mielcarek z Kicka,
 - 60) Franciszek Nowak z Przybysławia,
 - 61) Andrzej Cwykliński z Szyjkow,
 - 62) Andrzej Igła z Skolniki zabłotne,
 - 63) Walenty Perlinski z Szymborza,
 - 64) Jan Wiadarkiewicz dito
 - 65) Jan Brzuskiewicz dito
- ażeby niebawnie do państw pruskich powrócili, w terminie na

dzień 26ty Czerwca r. b. przed Ur. Referendarzem Meyer w naszej Izbie audyencyjalnej wyznaczonym, stanęli, i względem wyjścia swojego zdali tłumaczenie, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mogą, iż wszelki niestawiający majątek, tak jako też i wszystkie nań spaść mogące successye zostaną skonfiskowane.

Bydgoszcz, dnia 5. Lutego 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

☞ Piękné soczyste cytryny messenńskie 100 sztuk za 3½ tal.

Wyborne słodkie apelzyny messenńskie tuzin 24 sgr. do 1 tal., także pojedynczo w nader umiarkowanych cenach, również piękny, świeży, wędzony i marynowany łosoś, niemniej szwajcarski, holenderski i limburski sér w cenach pomiernych poleca

J. H. Peiser,
w narożniku Jezuickiej i Wodnej ulicy
Nro. 189.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 23. Marca 1833.	Papiera- mi	Gotowi- zną
Oblig. długu państwa	95½	95½
Oblig. bankowe aż do włączenie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zasta- wne	98	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	100
Wschodnio-Pruskie	99½	—
Szląskie	105½	—